

DOWÓD *PRIMA FACIE* W POSTĘPOWANIU CYWILNYM DOTYCZĄCYM SZKÓD POWSTAŁYCH W ZWIĄZKU Z LECZENIEM

1. KONCEPCJE TEORETYCZNE DOTYCZĄCE DOWODU *PRIMA FACIE* WYSTĘPUJĄCE W POLSKIEJ DOKTRYNIE

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie instytucji tzw. dowodu lub domniemania *prima facie*, sposobu jego zastosowania przez polskie sądy powszechne w postępowaniu cywilnym dotyczącym odpowiedzialności odszkodowawczej oraz poglądów na jego temat wyrażonych w polskiej doktrynie.

Konstrukcja dowodu *prima facie* nie jest w polskiej doktrynie jednoznacznie wytłumaczona. Niejasności rodzi nie tylko brak podstawy prawnej do stosowania omawianego sposobu dowodzenia (można jednak wskazać pogląd wyrażony w doktrynie¹, według którego omawiany dowód można stosować bez zmiany ustawodawstwa na podstawie art. 231 k.p.c.), ale także jego pokrewieństwo z domniemaniami faktycznymi.

Pierwsza koncepcja definicyjna opiera się na dokonywaniu ustaleń faktycznych na podstawie okoliczności, które „same przez się” wskazują np. przyczynę wystąpienia określonego zdarzenia (*res ipsa loquitur*)². Dowód ten dotyczy spraw ewidentnych, których ocena może być tylko jedna. Podkreślenia wymaga jednak, że pomimo swojej ewidentności w danym stanie faktycznym okoliczności uprawdopodobnione za pomocą omawianego dowodu podlegają ocenie na podstawie całokształtu zebranego materiału dowodowego.

Druga propozycja wyjaśnienia konstrukcji tego dowodu opiera się na możliwości wywodzenia wniosków o faktach, które są istotne dla sprawy już z samego wysokiego prawdopodobieństwa zaistnienia tychże faktów. Nawiązuje ona ściśle do koncepcji dowodu pośredniego zbliżonego do dowodu poszlakowego stosowanego do wytłumaczenia istoty domniemań faktycznych³. W doktrynie pojawiają się jednak głosy, że jest to koncepcja, która w pewnym tylko stopniu ułatwia dowodzenie, ze względu na to, że dowód *prima facie* nie daje pewności co do zajścia pewnych okoliczności, a jedynie je uprawdopodobnia. Jest to znacząca różnica w stosunku do domniemania faktycznego, wymagającego pewności wniosków, na których zostało oparte. Dowód *prima facie* w takim ujęciu poprzestawałby na znacznym uprawdopodobnieniu dowodzonych faktów. Jest to zresztą jeden z głównych argumentów po stronie przedstawicieli

¹ M. Nesterowicz, *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 lutego 2000 r. (I ACa 69/00)*, „Prawo i Medycyna” 2002, nr 11 (vol. 4).

² B. Janiszewska, *Dowodzenie w procesach lekarskich (domniemania faktyczne i reguły wnioskowania prima facie)*, „Prawo i Medycyna” 2004, nr 2 (15 vol. 6), s. 112.

³ L. Morawski, *Domniemania faktyczne i reguły dowodu prima facie*, „Studia Prawnicze” 1980, z. 1–2 (63–64), s. 230.

doktryny, będących przeciwko omawianej konstrukcji. Należy jednak przyznać rację pogładowi⁴, który wskazuje, że wynik dowodzenia na podstawie *prima facie* ma taką samą wartość dla sądu jak każdy inny dowód, a uprawdopodobnienie, które postrzeżga się jako największy mankament przedmiotowego sposobu dowodzenia, wszak jest nieodłączną częścią procesu dowodzenia. Niezwykle rzadko i niezwykle trudno przeprowadzić dowód, który da stuprocentową pewność odnośnie do zajścia określonego zdarzenia. Przytoczyć można na poparcie niniejszego wniosku w tym miejscu pogląd wyrażony przez Z. Ziemińskiego: „Ustalenie faktów, uznanie jakichś zdań za prawdziwe w wyniku postępowania dowodowego przed sądem jest z reguły tylko uprawdopodobnieniem tych faktów w odpowiednio wysokim stopniu, dającym sędziemu praktyczną pewność w sprawie, nie opiera się jednak na dowodzie, na dowodzeniu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Prawnicy często nie zdają sobie z tego sprawy. Termin «uprawdopodobnienie» używany jest przez prawników w innym znaczeniu, niż użyto go tu w poprzednim zdaniu; mówią oni o uprawdopodobnieniu wtedy, gdy chodzi o pewne wstępne, prowizoryczne ustalenia poprzedzające właściwe postępowanie dowodowe”⁵. Oprócz tego, o czym będzie jeszcze mowa dalej, dowód *prima facie* podlega swobodnej ocenie dokonywanej przez sąd jak każdy inny dowód na podstawie całego zebranego w sprawie materiału, nie można twierdzić, że jest to dowód niepotrzebny czy też w sposób arbitralny faworyzujący jedną ze stron, gdyż strona przeciwna będzie nadal miała możliwość przeprowadzenia dowodu przeciwnego na poparcie swoich twierdzeń. Dla potwierdzenia niniejszej tezy można przytoczyć pogląd⁶, że dowód ten może działać na korzyść zarówno powoda, jak i pozwanego (oczywiście w sprawach dotyczących szkód spowodowanych w procesie leczenia częścię będzie korzystał z jego dobrodziejstw poszkodowany).

Trzecia spośród koncepcji dopuszcza zmianę ciężaru udowodnienia wynikającego z art. 6 k.c., przenosząc obowiązek udowodnienia jednej z hipotez konkurencyjnych na przeciwnika procesowego. Przykładem użycia dowodu *prima facie* opartym na ostatniej interpretacji, przywoływanym przez zwolennika niniejszej koncepcji – L. Morawskiego, jest orzeczenie Sądu Najwyższego z 13 września 1963 r. (sygn. akt I CR 3/63)⁷. Powołana sprawa oparta była na stanie faktycznym, w którym pacjent został poparzony w wyniku niedopilnowania przez personel medyczny procesu naświetlania promieniami. Poszkodowany udowodnił, że został poparzony, sąd natomiast w drodze dowodu *prima facie* przyjął, iż zostały udowodnione pozostałe przesłanki odpowiedzialności, tj. uszkodzenie ciała, ból fizyczny, krzywda moralna, wina sprawcy i związek przyczynowy. W konkluzji Sąd Najwyższy stwierdził, że pacjent, udowodniwszy, iż był poddany naświetlaniu oraz że został poparzony, uprawdopodobnił także pozostałe przesłanki odpowiedzialności. Jest to więc konstrukcja przypominająca domniemanie prawne materialne, różniąca się od niego tym, że nie jest normą prawną⁸. Według obowiązujących reguł dowodzenia to na poszkodowanym spoczywa w toku postępowania odszkodowawczego udowodnienie wszystkich przesłanek z art. 415 k.c. Natomiast koncepcja

⁴ A. Stefaniak, *Dowód prima facie w procesie cywilnym*, „Nowe Prawo” 1970, nr 10, s. 1462–1463.

⁵ Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, wyd. XX, Warszawa 1997, s. 248.

⁶ A. Stefaniak, *Dowód prima facie*, s. 1455.

⁷ Por. L. Morawski, *Domniemanie faktyczne*, s. 231.

⁸ Tamże.

ta zwalniałaby go z dodatkowego potwierdzenia i eliminacji hipotez konkurencyjnych wobec wniosku wyprowadzonego z dowodu *prima facie* i ograniczałaby go do udowodnienia podstawy określonej zasady doświadczenia życiowego oraz w związku z powyższym przenosiłaby ciężar potwierdzenia jednej z hipotez konkurencyjnych i wykluczenia wniosku wynikającego z dowodu *prima facie* na drugą stronę⁹. Zgodzić się należy z szeroko w doktrynie występującymi poglądami postrzegającymi omówioną koncepcję jako kontrowersyjną¹⁰.

2. PRZYKŁADY STOSOWANIA DOWODU *PRIMA FACIE* W POLSKIM ORZECZNICTWIE

Dowód *prima facie* w polskiej judykaturze znalazł zastosowanie w sprawach związanych z tzw. zakażeniami szpitalnymi, zwłaszcza żółtaczką typu B oraz C czy gronkowcem złocistym.

Dla zobrazowania tej problematyki wskazać można wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie¹¹, w którym *expressis verbis* skład orzekający odwołał się do dowodu *prima facie* i na jego podstawie dokonał ustalenia okoliczności faktycznych sprawy, zwłaszcza zaś przyjął na jego gruncie za udowodniony adekwatny związek przyczynowy pomiędzy hospitalizacją powoda w szpitalu i niedołożeniem należytej staranności w tej jednostce a szkodą wynikłą z zachorowania na żółtaczkę. Warto bliżej przyjrzeć się stanowi faktycznemu, na jakim oparte zostało przedmiotowe orzeczenie. W niniejszej sprawie powódka była hospitalizowana na Oddziale Hematologii i Chorób Wewnętrznych Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego z rozpoznaniem ostrego odmiedniczkowego zapalenia nerek. Ponad dwa miesiące po wypisaniu ze szpitala trafiła ona na Oddział Obserwacyjno-Zakaźny innego szpitala z rozpoznaniem WZW typu B. W okresie pomiędzy leczeniem w pierwszej z wymienionych placówek a ostatnią hospitalizacją nie poddawała się żadnemu leczeniu, które mogłoby wymagać przerwania ciągłości skóry. Także wcześniej miała jedynie pobieraną krew do badań w przychodni. Fakty te w połączeniu z opinią biegłych oraz informacjami o znacznym wzroście liczby zachorowań osób wcześniej hospitalizowanych w pozwanym szpitalu pozwoliły przyjąć sądowi pierwszej instancji jego odpowiedzialność na podstawie konstrukcji winy anonimowej. Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanego i orzekł, że na gruncie dowodu *prima facie* powód dowiódł wysokiego prawdopodobieństwa zakażenia, a w związku z tym podkreślił, że obrona procesowa pozwanego nie osłabiła wspomnianego prawdopodobieństwa, gdyż poza zaprzeczeniem przesłanek nie wykazała, by miały miejsce inne równie lub bardziej prawdopodobne przyczyny infekcji, jednocześnie wskazując, że przy tak przeprowadzonym dowodzie przez powoda to do pozwanego należy udowodnienie hipotez konkurencyjnych. W mojej opinii nie można w przedmiotowej sprawie mówić o przerzuceniu ciężaru dowodu na stronę pozwaną, tak jak ma to

⁹ Tamże, s. 238.

¹⁰ R. Tarnacki, *Przeprowadzenie dowodu w cywilnym „procesie lekarskim”*, „Prawo i Medycyna” 2009, nr 2 (35, vol. 11), s. 79.

¹¹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 9 lutego 2000 r. (I ACa 69/00), „Prawo i Medycyna” 2002, nr 11 (vol. 4).

miejsce w trzeciej spośród powyżej przedstawionych koncepcji dowodu *prima facie*. Sąd po całościowej ocenie materiału dowodowego uznał przesłanki odpowiedzialności za udowodnione (w wystarczającym stopniu uprawdopodobnione), co nieuchronnie prowadzi do wniosku, że ciężar dowodu przeciwnego spoczywał na stronie pozwanej. Jest to naturalna kolej procesu cywilnego, strona, chcąc uchronić się od negatywnych skutków nieudowodnienia określonych faktów, musi (choć oczywiście prawnie nie jest do tego zobligowana, żadne konsekwencje prawne, oprócz przegrania procesu, jej nie spotkają) powoływać dowody, które wytrącą argumenty stronie przeciwnej, nie może ona ograniczyć się do prostego zaprzeczenia i liczyć na to, że powód ściśle nie udowodni okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. W powołanej sprawie linia obrony pozwanego powinna, przy takiej wadze argumentów powoda, opierać się na wskazaniu innych możliwych miejsc zakażenia, innych źródeł, deprecjonując argumentację strony przeciwnej i wprowadzając niepewność do toku rozumowania, na którym oparte zostały wnioski. Na gruncie przedmiotowego orzeczenia należy zgodzić się także z tezą, że nie można wymagać ścisłego udowodnienia przez pacjenta, którądy choroba wniknęła do organizmu¹², i dlatego też zrozumiałe jest przyjęcie przez sąd, że przesłanki odpowiedzialności są uprawdopodobnione w wysokim stopniu. Omówiony przypadek odnosi się także do tzw. „bezpieczeństwa pobytu”, czy też „bezpieczeństwa hospitalizacji”. W głosie do omówionego orzeczenia przytoczony został wyrok¹³, w którym sąd orzekł, że zakład leczniczy jest zobowiązany do dołożenia należytej staranności w celu ochrony pacjentów przed niebezpieczeństwem zakażenia się chorobą zakaźną, a jeżeli naruszenie tego obowiązku powoduje zwiększenie ryzyka, zakład poniesie odpowiedzialność cywilną za powstałą szkodę, chyba że udowodni, iż szkoda jest następstwem innych okoliczności. Co więcej, według Glosatora, jeżeli spełnione zostaną określone przesłanki (brak należytej staranności, zdarzenie powodujące szkodę wydarzyło się w trakcie, gdy powód był pod kontrolą pozwanego oraz zachowywał się on biernie), zachodzi domniemanie winy i związku przyczynowego, które należy obalić, np. wskazując inne możliwe przyczyny powstania szkody. Brak takiego dowodu prowadzić będzie do przyjęcia przez sąd tezy wynikającej *prima facie*.

Problematyka dowodu *prima facie* została także poruszona w innym orzeczeniu Sądu Najwyższego, dotyczącym zakażenia pacjentki wirusem żółtaczkowy C¹⁴. Orzeczenie to pokazuje, że polskie sądy powszechne znają i stosują dowód *prima facie* zwłaszcza do dowodzenia w procesach lekarskich. Sąd Najwyższy podkreślił, że znajdzie on zastosowanie zwłaszcza w sytuacjach, w których z przepisów ustawy wynika, iż wymagane jest uprawdopodobnienie określonego faktu (jako przykład powołuje art. 736 § 1 pkt 2 k.p.c.), oraz kładzie nacisk na to, że jest to środek dowodowy taki sam, jak każdy inny podniesiony przez stronę w toku postępowania i w tym znaczeniu podlega swobodnej ocenie dokonanej przez sąd.

¹² Wyrok Sądu Najwyższego z 13 czerwca 2000 r., sygn. akt V CKN 34/00, (w:) I. Adrych, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego – Izby Cywilnej z dnia 17 maja 2007, III CSK, 429/06*, „Prawo i Medycyna” 2010, nr 2 (39, vol. 12).

¹³ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 14 października 1992 r. (I ACr 374/92), (w:) M. Nesterowicz, *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 lutego 2000 r. (I ACa 69/00)*.

¹⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z 23 marca 2007 r., V CSK 477/06, LEX nr 470003.

3. POGŁĄDY DOKTRYNY NA STOSOWANIE DOWODU *PRIMA FACIE*

Dowód *prima facie* był przedmiotem bardzo wielu publikacji, bardzo różnie odnoszących się do jego stosowania, w niniejszej części artykułu chciałbym przedstawić Czytelnikowi komentarze przedstawicieli nauki prawa w odniesieniu do koncepcji teoretycznych tłumaczących mechanizm stosowania przedmiotowego sposobu dowodzenia.

Zacząć należy od ostatniej, wywołującej najwięcej kontrowersji z wcześniej przedstawionych koncepcji, popieranej przez L. Morawskiego (koncepcja trzecia). Reguły dowodzenia *prima facie* zbliżałyby ten dowód w omawianej konstrukcji do domniemań prawnych, ze względu na użycie dowodu przeciwności¹⁵ dla obalenia wniosków opartych na dowodzie *prima facie*, a nie przeciwnego, jak w przypadku sytuacji, w których na stronie nie ciąży ciężar dowodu, a jedynie jej celem jest uniemożliwienie stronie przeciwnej pewnego wykazania dowodzonych faktów. Ta podstawowa różnica pomiędzy domniemaniem faktycznym a dowodem *prima facie* prowadziłaby – według jej zwolenników – do pewnych ograniczeń w jego stosowaniu¹⁶. Z tak skonstruowanego dowodu *prima facie* można byłoby skorzystać, jeżeli przeprowadzenie dowodu na ogólnych zasadach byłoby niemożliwe, z przyczyn niezawinionych przez pacjenta, albo w przypadku gdy jest znacznie utrudnione w związku z niesumieinnym działaniem strony przeciwnej. Trzecią regułą dopuszczalności stosowania dowodu *prima facie* jest to, by postępowanie dotyczyło takiej dziedziny życia, w której jedna strona może być uznana za eksperta, a druga za laika¹⁷, co ma miejsce w procesach mających za przedmiot błąd medyczny, a stosowanie tego dowodu wyłączone byłoby w takiej konfiguracji przeciwko „słabszej” stronie postępowania.

Przyjęcie trzeciej koncepcji dowodu *prima facie* prowadziłoby do ułatwienia procesu dowodzenia pacjentowi. W podanym przykładzie zakażenia wirusem żółtaczki to na szpitalu spoczywałby obowiązek udowodnienia, że to nie on jest odpowiedzialny za powstałą szkodę, a wszelkie niepewności, fakty niedostatecznie wykazane przez szpital, a zmierzające do zwolnienia go z odpowiedzialności, musiałyby więc być tłumaczone na jego niekorzyść, gdyż to na szpitalu spoczywałby ciężar dowodu przeciwności. Tak skonstruowany dowód *prima facie* uelastyczałby proces dowodzenia i brałby pod uwagę względy moralne, co prowadzi do konkluzji¹⁸, że to właśnie względy aksjologiczne mają szczególny wpływ na przyjęcie tej konstrukcji, i pochwalić należy próby stosowania go w „procesach lekarskich”, które są szczególnie skomplikowane z dowodowego punktu widzenia. Uprawnione jest więc twierdzenie, że w przypadku przyjęcia trzeciej koncepcji dowodu *prima facie* różnica między nim a domniemaniem faktycznym sprowadza się do przeniesienia w przypadku omawianej konstrukcji ciężaru dowodu na stronę przeciwną. Należy przeciwstawić wyżej wyrażony pogląd reprezentowany przez L. Morawskiego poglądom A. Stefaniaka¹⁹.

¹⁵ Dowodem przeciwności jest dowód strony obciążonej ciężarem dowodu w znaczeniu materialnoprawnym zmierzającym do zaprzeczenia twierdzeniom, z których skutki prawne wywodzi przeciwnik w sporze, np. dowód zmierzający do obalenia wynikającego z art. 7 k.c. domniemania dobrej wiary.

¹⁶ L. Morawski, *Domniemania faktyczne*, s. 239.

¹⁷ Tamże, s. 239–240.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ A. Stefaniak, *Dowód prima facie*, s. 1450.

Zgadza się on, że dowód *prima facie* używany może być przez stronę w tzw. *dura necessitas*, tzn. w przypadku, gdy stronie zabraknie źródeł informacji pozwalających na bezpośrednie wykazanie prawdziwości twierdzeń o faktach. Jednak jednocześnie podaje w wątpliwość to, czy dowód *prima facie* faktycznie przerzuca ciężar dowodu. Aby lepiej zrozumieć argumenty Autora, podkreślenia wymaga, że według jego koncepcji omawiany dowód służy do wykazania zachodzenia związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zachowaniem sprawcy naruszenia. A. Stefaniak wskazuje, że na stronie nadal spoczywa obowiązek wykazania prawdziwości twierdzeń, które zgodnie z *onus probandi* powinna ona udowodnić, a jedynie wspomniany wyżej związek przyczynowy, który w świetle przytoczonego materiału dowodowego na „pierwszy rzut oka” zachodzi, nie wymaga z powodu trudności dowodowych ścisłego wykazania. Prowadzi to w myśl wywodów Autora do konstatacji, że rozkład ciężaru dowodu się nie zmienia, a jedynie modyfikacji podlega jego rozmiar, który zostaje ograniczony względem strony, która się nań powołuje. Mianowicie nie jest ona zobowiązana do ścisłego udowodnienia adekwatnego związku przyczynowego. Argumentacja ta wręcz idzie dalej, gdyż Autor podkreśla, że naturalna jest kolej rzeczy (co już zostało przeze mnie wyżej podkreślone), w której chcąc wygrać proces, strona przeciwna przytaczać będzie dowody przeciwne twierdzeniom wynikającym z dowodu *prima facie*, gdyż to na niej wówczas spoczywać będzie ciężar dowodu (art. 6 k.c.), a stan ten nie powoduje *de facto* jakiegoś nienaturalnego przerzucenia jego ciężaru, ale jest egzemplifikacją właśnie zasad kierujących *onus probandi*. Jest tak, gdyż ciężar dowodu faktów zmierzających do odparcia twierdzeń udowodnionych zawsze spoczywa na stronie przeciwnej, strona ta będzie zaś mogła powołać się na dowód przeciwny (a nie przeciwieństwa – jak w koncepcji L. Morawskiego), by wykazać swoje racje. Według mojej oceny jest to trafny pogląd, dowód *prima facie* stosowany dotychczas przez sądy polskie nie zmieniał rozkładu ciężaru dowodu, lecz jedynie umożliwiał przyjęcie za udowodnione pewnych przesłanek odpowiedzialności czy pewnych okoliczności faktycznych, których udowodnienie łączyłoby się z nadmiernymi trudnościami albo też wręcz byłoby niemożliwe, a w świetle zebranego materiału dowodowego zostało w wystarczającym stopniu uprawdopodobnione. Jednocześnie A. Stefaniak kontestuje konieczność stosowania pojęcia *prima facie*, stojąc na stanowisku, że należałoby zeń zrezygnować, ponieważ ma zagraniczne konotacje i nasuwa osobom nieobeznanym z doktryną przedmiotowego dowodu skojarzenia z powierzchownym potraktowaniem materiału dowodowego.

Odnotować należy jeszcze inny ważny głos w dyskusji nad omawianą problematyką. K. Piasecki²⁰ jest zdecydowanym przeciwnikiem stosowania dowodu *prima facie* w polskim procesie cywilnym. Jego głównym argumentem jest wspomniany wcześniej, często podnoszony mankament dowodu *prima facie*, mianowicie prowadzenie do uprawdopodobnienia dowodzonej tezy, nie zaś do jej pewnego wykazania. Autor sprowadza swój pogląd do stwierdzenia, że jeżeli dowód *prima facie* miałby służyć np. ekskulpacji, to

²⁰ K. Piasecki, *Dowód prima facie w procesie cywilnym i międzynarodowym procesie cywilnym*, (w:) *Studia z procesu cywilnego*, Katowice 1986, s. 156 i n. oraz tenże, *Praktyka dowodu prima facie w procesach mankowych*, „Nowe Prawo” 1960, nr 1, s. 50 i n.; *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom 1*, pod red. K. Piaseckiego, wyd. 4, Warszawa 2006, s. 1018.

nie mógłby ograniczać się do formuły: jeżeli „a”, to domniemywa się „b”. Jednocześnie przedstawiając swoje poglądy, podnosi on, że stosując omawiany sposób dowodzenia, nie da się uniknąć manipulacji ustawowo określonym rozkładem ciężaru dowodu i przez to naruszeniu podlegałaby kardynalna zasada prawa cywilnego. Jest to według niego przejaw szerszego zjawiska manipulacji normami prawnymi i stosowania tzw. zamaskowanych technik, niewynikających bezpośrednio z norm prawnych. Jednocześnie podkreśla, że zjawisko, które obserwujemy, związane jest z kryzysem tradycyjnego podejścia do odpowiedzialności cywilnej i próby szukania rozwiązań poza granicami ustawowymi, czego nie sposób aprobować.

W doktrynie²¹ podkreśla się, że w związku z ustawowym określeniem rozkładu ciężaru dowodu i wprowadzeniem przez ustawodawcę domniemań prawnych modyfikujących rozkład tego ciężaru dowód *prima facie*, jako pozbawiony podstawy normatywnej, nie powinien być stosowany przez judykaturę. Według argumentacji przedstawicieli nauki tego typu ułatwienie pozycji dowodowej powinno mieć uzasadnienie ustawowe, które przewidywałoby szczególne traktowanie rozkładu ciężaru dowodu w „procesach lekarskich”. Jego brak wraz z niejednorodnym stanowiskiem doktryny może budzić uzasadnione wątpliwości co do sytuacji, w których może zostać zastosowany. Inny pogląd²² stanowi, że w stanie faktycznym, w którym możliwe jest stosowanie dowodu *prima facie*, możliwe będzie również skonstruowanie domniemania faktycznego, które wszak znajduje oparcie w przepisach prawa oraz jest znanym i stosowanym sposobem dowodzenia. M. Sośniak podniósł natomiast, że idea dowodu *prima facie* wyczerpuje się w zasadzie swobodnej oceny dowodów oraz domniemań faktycznych i nie ma potrzeby wprowadzania pozaustawowej, obco brzmiącej nomenklatury do polskiego procesu cywilnego²³. Również inni autorzy²⁴ odzeglują się od stosowania dowodu *prima facie*, wskazując głównie to, jak pojemna treściowo jest norma art. 231 k.p.c., za swój główny argument mają linię orzecznictwa Sądu Najwyższego, która stanowi, że sądowi wolno uznać dany fakt za udowodniony w przypadku dostatecznego jego uprawdopodobnienia. Za równie ugruntowaną można przyjąć omawianą instytucję, na którą równie często powołują się sądy powszechne oraz Sąd Najwyższy. Jednocześnie wskazać można pogląd, który dowód *prima facie* uznaje za swoisty zespół dyrektyw wypracowanych przez doktrynę i orzecznictwo, precyzujących ogólne zasady domniemań²⁵, dotyczących tego, jakie fakty w świetle zasad doświadczenia życiowego można uznać za wystarczającą podstawę do wnioskowania o faktach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Inaczej mówiąc, jakie przesłanki muszą zaistnieć, by określony fakt mógł być ustalony przez sąd w toku przeprowadzonego postępowania dowodowego pomimo braku jego ścisłego udowodnienia.

²¹ B. Janiszewska, *Dowodzenie w procesach lekarskich*; taż, *Praktyka sądowa w sprawach cywilnych o zakażenia szpitalne (dowodzenie przesłanek odpowiedzialności oraz roszczenia przysługujące pacjentowi). Część I, Materiały z Konferencji Naukowo-Szkoleniowej „Zakażenia szpitalne – aspekty prawne, ubezpieczeniowe i «wizerunkowe»”, Warszawa, 26–27 lutego 2009 r.*, <http://prawoimedycyna.pl/index.php?str=artykul&id=209>

²² B. Janiszewska, *Dowodzenie w procesach lekarskich*, s. 127–128.

²³ M. Sośniak, *Zagadnienie związku przyczynowego a dowód prima facie w procesach lekarskich*, (w:) *Księga pamiątkowa ku czci Kamila Stefki*, Warszawa–Wrocław 1967, s. 342–343.

²⁴ M. Zieliński, (w:) *System Prawa Prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, red. M. Safjan, t. 1, Warszawa 2007, s. 409 i n.

²⁵ Tamże.

Pomimo krytyki w doktrynie nadal spotyka się pogląd, według którego dowód *prima facie* przenosi ciężar dowodu²⁶. H. Dolecki (jest on obok L. Morawskiego jednym z niewielu zwolenników tego poglądu) wskazuje również przesłanki aksjologiczne stosowania przedmiotowego domniemania, jak również podkreśla, że powoływana w toku postępowania opinia biegłego zazwyczaj podaje wiele hipotez odnoszących się do tego, z jakich przyczyn szkoda wynikła, utrudniając proces dowodzenia pacjentowi. W takiej sytuacji, gdyby nie ułatwienia dowodowe, jakie daje dowód *prima facie*, to hipotezy konkurencyjne musiałby wykluczyć sam pacjent, którego możliwości dowodowe w niektórych sytuacjach, zwłaszcza w zakresie źródeł zakażeń i błędów w leczeniu, są iluzoryczne. Według Autora i w związku z powyższymi argumentami dowód *prima facie* przenosi ciężar dowodu na „silniejszą” stronę postępowania, jaką jest podmiot profesjonalnie zajmujący się świadczeniem usług medycznych. Jednocześnie H. Dolecki podkreśla, że stosowanie dowodu *prima facie* winno być ograniczone jedynie do sytuacji wyjątkowych, w których nie ma możliwości przeprowadzenia dowodu w inny sposób.

W doktrynie można także wskazać przypadki, gdy autorzy dużych opracowań dotyczących postępowania cywilnego w ogólnie nie odnoszą się do problematyki dowodu *prima facie* lub podają charakterystyczne dla niego zastosowania w kontekście stosowania domniemań faktycznych²⁷.

Nie można jednak nie dostrzec innych głosów, które popierają stosowanie dowodu *prima facie*²⁸, jak również orzecznictwa sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego, które się na tę konstrukcję powołują²⁹. Warto zwłaszcza zwrócić uwagę na pogląd M. Nesterowicza³⁰, który stwierdza, że można go stosować w przypadkach jaskrawych i oczywistych, nie zapominając jednocześnie, iż jest to nadal tylko jeden z dowodów, które podlegają ocenie sądu. Warto podkreślić, że także bieżące poglądy części doktryny akceptują stosowanie dowodu *prima facie*. Przykładem może być pogląd wyrażony przez M. Sieńko³¹, dopuszczający jego stosowanie w przypadkach *dura necessitas*, zwłaszcza w odniesieniu do wykazania związku przyczynowego, z zastrzeżeniem zachodzenia jego bardzo wysokiego prawdopodobieństwa.

²⁶ *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Artykuły 1–366*, red. H. Dolecki, T. Wiśniewski, Lex 2011, komentarz do art. 231.

²⁷ *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. A. Zieliński, Warszawa 2011, s. 414. W odniesieniu natomiast do przemilczenia tej problematyki jako przykład wskazać można publikację W. Broniewicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, wyd. 10, Warszawa 2008 oraz *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. A. Jakubecki, Warszawa 2008.

²⁸ I. Adrych, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego – Izby Cywilnej z dnia 17 maja 2007 r.*, III CSK, 429/06; L. Morawski, *Domniemania faktyczne*; M. Nesterowicz, *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 lutego 2000 r.* (I ACa 69/00), s. 130 oraz tenże, *Prawo medyczne*, wyd. IX, Toruń 2010, s. 92 i n.; tenże, *Ciężar dowodu winy w procesach lekarskich*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 4–5, s. 675 i n.

²⁹ Powołany uprzednio wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 lutego 2000 r. (I ACa 69/00), „Prawo i Medycyna” 2002, nr 11 (vol. 4), jak również wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu (I ACa 208/98), wyrok Sądu Najwyższego (I CK 653/04) czy wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu (ACa 221/02), powołane w: I. Adrych, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego – Izby Cywilnej z dnia 17 maja 2007 r.*, III CSK, 429/06, s. 144–145.

³⁰ M. Nesterowicz, *Ciężar dowodu winy*, s. 682.

³¹ *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom 1 (art. 1–505³⁷)*, red. M. Manowska, Warszawa 2011, s. 497.

4. PRZEDMIOT DOWODU *PRIMA FACIE*

Analiza powyższych stanowisk doktryny, jak i powołanych przykładów z orzecznictwa prowadzi do konkluzji, że dowód ten jest bardzo pomocny w sprawach z zakresu odszkodowań za szkody wynikłe z procesu leczenia czy z zakażeń szpitalnych, jednak dostrzec można jednocześnie, że nie jest to sposób dowodzenia, który stosuje się zawsze, gdy tylko zajdą po temu przesłanki. Sądy stosują go jako ostateczność, gdy z jakichś względów nie da się w sposób pewny ustalić określonych elementów stanu faktycznego czy z całą pewnością przypisać przesłanek odpowiedzialności pozwanemu. W mojej ocenie jedno z rozstrzygnięć Sądu Najwyższego jest najbliższe oddaniu charakteru dowodu *prima facie*, zakreślając cel oraz rolę tegoż dowodu w prawie polskim³². W przedmiotowej sprawie Sąd Najwyższy orzekł, że: „Środkiem służącym do dokonywania ustaleń faktycznych, zbliżonym do domniemania faktycznego, jest dowód *prima facie*. Dowód ten wykształcony został przez praktykę sądową, ma zastosowanie szczególnie w sprawach, w których udowodnienie okoliczności faktycznych jest niezwykle trudne (szkody mankowne, komunikacyjne, lekarskie). Dowód *prima facie* dotyczy okoliczności wskazujących na istnienie związku przyczynowo-skutkowego między określonymi zdarzeniami. Podstawę ustalenia takiego związku stanowi przekonanie sądu, oparte na doświadczeniu życiowym oraz wiedzy, że w typowym przebiegu zdarzeń, które po sobie nastąpiły, związek taki zwykle występuje. Jeśli strona, przeciwko której dowód *prima facie* działa, przeprowadzi dowód, że w konkretnych okolicznościach sprawy założony związek przyczynowo-skutkowy nie zachodzi lub że skutek został spowodowany inną przyczyną, to na założonej przez sąd więzi przyczynowo-skutkowej nie będzie można konstruować podstawy faktycznej rozstrzygnięcia”. Z powyższego orzeczenia wynika, że dowód *prima facie* jest akceptowanym sposobem dowodzenia w zakresie ustalenia związku przyczynowego. W powołanym orzeczeniu Sąd co prawda nie odniósł się bezpośrednio do kwestii przerzucania przez tenże dowód *onus probandi* na stronę przeciwną, jednak można zeń wnioskować, że nie dochodzi do tego. Strona przeciwna nadal może bronić się dowodem przeciwnym, podważając podstawy dowodu *prima facie* lub sam wynik wniosku. Pozytywnie należy odnieść się do takiej praktyki oraz zaaprobować ten sposób korzystania z dowodu *prima facie*.

Stanowisko doktryny w kwestii tego, co może zostać wykazane za pomocą omawianego dowodu, nie jest jednolite, można jednak wyróżnić dwa dominujące zapatrywania odnoszące się do tej kwestii³³. Pierwsze z nich, zbieżne z powołanym powyżej orzeczeniem Sądu Najwyższego, stanowi, że dowód *prima facie* służy udowodnieniu związku przyczynowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem a szkodą pacjenta³⁴, według drugiego użyteczność przedmiotowego środka dowodowego znajduje wyraz w udowodnieniu zawinięcia działania, jednak najszerze zastosowanie posiada on w orzecznictwie sądów, które stosuje go czasem do ustalenia, czy miało miejsce wyrzą-

³² Wyrok Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 2004 r., sygn. akt I CK 653/04, LEX nr 369229.

³³ B. Janiszewska, *Dowodzenie w procesach lekarskich*, s. 112.

³⁴ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 9 lutego 2000 r., I ACa 69/00, „Prawo i Medycyna” 2002, nr 11 (vol. 4); A. Stefaniak, *Dowód prima facie*, s. 1460 i n.; wyrok Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 2004 r., sygn. akt I CK 653/04, LEX nr 369229.

dzenie szkody. Warto odnotować jednak głos w doktrynie³⁵ popierający takie stosowanie dowodu *prima facie* w sytuacji wyraźnie wskazującej na możliwość niedbalstwa lekarza, zwłaszcza w przypadkach pozostawienia ciał obcych w organizmie pacjenta, co stanowiłoby domniemanie faktyczne niedbalstwa pozwanego.

5. PODSUMOWANIE

Reasumując – według mojej oceny – sądy powinny starać się wstrzeźliwie opierać rozstrzygnięcia na dowodzie *prima facie*. Jednocześnie należy zgodzić się z wyrażonym w doktrynie zapatrywaniem, według którego obawa o efektywność stosowania domniemań faktycznych, ich krytyka jako zbyt łatwych do obalenia i tym samym poszukiwania alternatywnych metod dowodzenia, nie znajdują podstaw³⁶. W praktyce³⁷ obalenie domniemania faktycznego na podstawie zaistniałego stanu niepewności zachodzi dopiero wówczas, gdy wykazane zostaną konkretne fakty, które zaburzą model wnioskowania, nie znajdując więc podstaw do deprecjonowania roli, jaką pełnią one w toku spraw związanych z dochodzeniem roszczeń np. z błędów medycznych. Podkreślenia wymaga, że nie można oczekiwać, iż fakty zostaną wykazane z absolutną pewnością właściwą dla matematyki, gdyż celem dowodu jest wytworzenie u człowieka rozumnego i doświadczonego przekonania o prawdziwości tezy dowodu³⁸. Jednocześnie uznać należy wartość dowodu *prima facie*, zwłaszcza w przypadkach, w których zachodzą trudności dowodowe uniemożliwiające przeprowadzenie stronie dowodu związku przyczynowego oraz w niektórych przypadkach niedbalstwa. Tym samym przychyliam się do zakreślonego przez część doktryny i orzecznictwo polskie przedmiotu stosowania niniejszego dowodu. Stosowanie tego dowodu, choć nie jest pozbawione wątpliwości, nie zmienia reguł odpowiedzialności oraz nie doprowadza do nieprawidłowości, dlatego też postulat wyeliminowania go z praktyki sądowej uważam za wysoce niezasadny. Jednocześnie można starać się czynić zadość poglądom tak licznych przeciwników dowodu *prima facie*. Jednak nie można zaprzeczyć, że zmiany w postrzeganiu odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przy leczeniu oraz zmiany w dowodzeniu w tychże procesach zaszły obecnie bardzo daleko. Jestem zwolennikiem traktowania wyżej przytoczonych przykładów z orzecznictwa oraz doktryny jako ustanowionych zasad doświadczenia życiowego (np. w odniesieniu do domniemania *prima facie* niedbalstwa lekarza zostawiającego ciało obce w polu operacyjnym) lub wytycznych pomagających w dowodzeniu, gdy brak innych bezpośrednich dowodów (przypadki związane z zakażeniami szpitalnymi i wykazywaniem związku przyczynowego). Prowadzić to będzie do uzyskania określonych, i tak poszukiwanych,

³⁵ M. Nesterowicz, *Kontraktowa i deliktowa odpowiedzialność lekarza za zabieg leczniczy*, wyd. I, Warszawa–Poznań 1972, s. 105.

³⁶ B. Janiszewska, *Dowodzenie w procesach lekarskich*, s. 128.

³⁷ Tamże, s. 128–129. W powołanym artykule Autorka podnosi, że spośród 11 zbadanych „spraw lekarskich”, których przedmiotem było dochodzenie naprawienia szkody powstałej w związku z leczeniem, gdzie wnioskowanie strony powodowej oparte było na domniemaniach faktycznych, aż 10 zakończyło się wyrokiem choćby w części uwzględniającym powództwo.

³⁸ R. Tarnacki, *Przeprowadzenie dowodu*, s. 82–83.

ułatwień dowodowych w „procesach lekarskich”, jednocześnie nie powodując naruszenia ciężaru dowodu.

Summary

Michał Białkowski

THE *PRIMA FACIE* EVIDENCE IN CIVIL PROCEEDING
INVOLVING DAMAGES OCCURRED DURING MEDICAL TREATMENT

The objective of this paper is to present main perspectives expressed by representatives of Polish legal doctrine as well as several examples of applications of *prima facie* evidence in legal cases submitted to Polish Supreme Court. Although not codified in Polish civil procedure *prima facie* evidence is applied in cases concerning claims for compensation for damages such as those occurred during medical treatment or inflicted by employees. The paper tries to answer whether *prima facie* evidence is needed during judicial proceedings or if legal means presented to parties of litigation by Polish legislation are sufficient enough to assert their rights.

KEY WORDS: *prima facie* evidence, medical malpractice, claim for compensation

POJĘCIA KLUCZOWE: dowód *prima facie*, błąd medyczny, roszczenie odszkodowawcze